



Z. ZYGMUNTOWICZ

Generał Roman Wybranowski

(w 70-tą rocznicę śmierci)

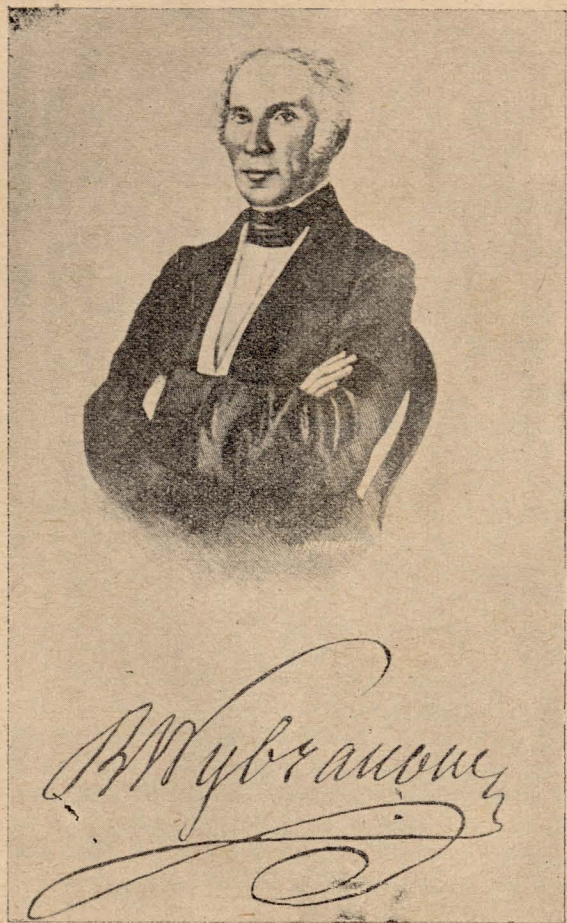


LWÓW — 1933

Nakładem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami
Bohaterów

5507

— — Z DRUKARNI — —
A. GOJAWICZYŃSKIEGO
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20
Tel. 28-18.



Niewielu z pośród mieszkańców naszego grodu wie o tem, że w wiosce Stare Sioło, w pobliżu Lwowa — w kierunku Bóbrki — na miejscowym cmentarzu znajduje się mogiła Generała Romana Wybranowskiego, napoleończyka i oficera w wojnie 1831 r., a później komendanta Gwardji Narodowej we Lwowie.

Mogiła ta winna być drogą sercu naszemu, boć kryje ona resztki żołnierza i bohatera z czasów, gdy po rozbiorze Polski — tylko szlachetni i mężni swą pierś nastawiali, by ocalić honor narodu i przekazać pokoleńiom święty obowiązek niezłomnej walki — aż do zupełnego zwycięstwa.

I winna być drogą naszemu sercu, bo Wybranowski w tych stronach wszedł w szeregi księcia Poniatowskiego, tu wslawił się kilkakrotnie w walkach z wojskiem austr. w naszych okolicach — otrzymał stopień oficera i „Virtuti Militari“ — a gdy losy po 1831 r. zagnały go znów w strony Ziemi Czerwieńskiej, nie wahał się stanąć w 1848 r. na czele Gwardji Narodowej. Tu po bombardowaniu

Lwowa — złożył raport ministerstwu — narzekając odważnie niegodne postępowanie wojska austrackiego.

W naszych okolicach pracował i działał Wybranowski do końca życia i tu zwłoki jego zostały złożone na wieczny odpoczynek.

* * *

Światło dzienne ujrzał Wybranowski dnia 9 sierpnia 1789 r. w Żurowie, był synem stolnika lubelskiego Domicjusza i Salomeji Deszertównej. Nauki pobierał i skończył u O. O. Franciszkanów we Lwowie, a w maju 1809 r., gdy pierwsze oddziały ks. Poniatowskiego wkroczyły do Galicji — Wybranowski w 20 r. życia zaciągnął się jako ochotnik do oddziału podpułkownika Strzyżowskiego, dowódcy szwadronu 3 p. ułanów, który pierwszy wkroczył do Lwowa. Z Strzyżowskim wyruszył w brzeżańskie i tarnopolskie, gdzie wziął udział w kmicicowej wyprawie wachmistrza Jaszczółta na Zagrobelę, na kwaterę sztabu austrjackiego.

Tam został mianowany podporucznikiem 13 p. p. i z tym pułkiem wyruszył ku Zaleszcykom — ścigając wojska austrjackie. Brał wybitny udział w bitwie pod Wieniawką, dziś Chmielówką, gdzie austrjacy zostali sromotnie pobici dnia 26 lipca 1809 r. — i później dla zatarcia tej klęski nawet nazwę tej wsi zmienili. Następnie bił się pod Marjam-

połem 28 listopada 1809 r., gdzie otrzymuje stopień porucznika. Dnia 1 stycznia 1810 r. zostaje ozdobiony krzyżem „Virtuti Militari”. Wchodzi później do wielkiej armji ks. Poniatowskiego — w czasie marszu na Moskwę i awansując na kapitana, a wnet na majora (28 grudnia 1811 r.) — bije się pod Smoleńskiem, Możajskiem, pod Wiazną i w wszystkich utarczkach i potyczkach bierze udział, do czasu zachorowania na zimną febrę.

Przewieziony do Wilna, później do Warszawy — cudem uleczony, ozdobiony zostaje za bitwę pod Możajskiem Krzyżem Legji Honorowej dekretem cesarza Napoleona z dnia 2 października 1812 r. Był to rzadki wypadek, by w tak młodym wieku mógł oficer tak wysokie otrzymać odznaczenie. W kampanji 1813 r. jest znowu czynny i bije się aż do Lipska przeciw armji sprzymierzonej.

Gdy gwiazda boga wojny zgasła — wraca do Polski i w r. 1814 odprowadza do Krakowa zwłoki księcia Józefa — jako komendant straży honorowej przy trumnie wodza naszego.

Wkrótce wchodzi do wojska polskiego, pod komendę księcia Konstantego i przecho-
dzi tam całą martyrologję tego wojska.

Umie jednak wytrwać i awansuje na podpułkownika w 6 p. p. linjowej.

W tym czasie w 1823 r. żeni się z p. Józefą Broniewską.

W wojsku trwa do 29 listopada 1830 r., to jest do dnia wybuchu powstania. Tego samego dnia już około 8 godziny wieczorem — przyprowadził ppłk. R. Wybranowski z pod arsenału kompanję wyborową 6 p. p. linjowej na plac Bankowy. Tu z chwilą zgonu gen. St. Potockiego, który przemawiał do żołnierzy, odciągając ich od powstania — stanął Wybranowski wyraźnie po stronie powstania i bierze czynny udział w wyrzuceniu Moskali z Warszawy.

Na polu walki obejmuje dowództwo 6 p. p. i bije się na wszystkich odcinkach w tej wielkiej wojnie, pozostając od bitwy pod Białoleką — jako pułkownik i dowódca tego pułku — do końca wojny.

Dnia 8 czerwca 1831 r. ozdobiony zostaje Kawalerskim Krzyżem Wojskowym „Virtuti Militari” z Nr. 1575 na ogół 3.863 wydanych krzyży.

Wojna dobiega końca; niestety i tym razem jeszcze mimo męstwa wojska — losy pokierowały inaczej.

Pułkownik Roman Wybranowski przechodzi z korpusem generała Romarina do Galicji. Przebywa pod Kolbuszową, później przewieziony z innymi oficerami na Morawy, jest przez dłuższy czas w mieście Znaim, gdzie oczekuje dalszego losu.

Car Mikołaj udziela amnestji dla oficerów: Wybranowski nie korzysta z tego, lecz po opuszczeniu miejsca internowania powraca do Galicji. Tu przebywa u krewnych. Władze austriackie usiłują wysiedlić go z kraju. Wybranowski czyni różne starania i każdorazowo udaje się mu przedłużyć pobyt w kraju.

Zebrawszy resztki swego majątku — bierze dzierżawę w Stryjskiem, później na Podolu — wieś Ostapie obok Grzymałowa i tam gospodaruje — ciesząc się dla swych żalek dużem poważaniem i wielkim szacunkiem.

Rok 1846-ty przebył na wsi — odczuwając z wielu innymi, wywołane przez rząd austr. nieszczęście, które spadło na kraj. Nie upadał ale Wybranowski na duchu, nie opuszczał ziemi polskiej, lecz uświadamiając lud — tworzył ogniska polskie na kresach — łącząc i jednocząc tych, którym Polska — była zawsze przewodnią myślą i celem życia. A gdy nadszedł rok 1848-ny — wiosna ludów — i gdy konstytucja z 19 marca nowe życie stworzyła w państwie, wtedy i Galicja odetchnęła „Wiosną”, zawiązując Radę Narodową, a z nią i Gwardję Narodową. Komendantem gwardji został generał Józef Zaluski, cieszący się sławą z czasów wojen napoleońskich i z 1850/51 r.

Kiedy jednak Załuski nie był w stanie podolać obowiązkom, a zwłaszcza przeciwstawić się wszystkim trudnościom i zrezygnował ze stanowiska Naczelnika Gwardji — na prośbę obywatelstwa i za wstawiennictwem gubernatora Stadjona — zgodził się Wybranowski przyjąć stanowisko Naczelnika Gwardji Narodowej we Lwowie — w randze generał-majora, nadaną mu przez cesarza.

On to nadał tej gwardji podstawę i organizację wojskową, ujął w karby burzliwe nieraz żywioły, wchodzące do Gwardji i w krótkim czasie wyrobił powagę i zaufanie u rządu i obywateli. Z początkiem września zjechał do Lwowa, sędziwy generał Józef Dwernicki. Witał go cały Lwów, zaś Gwardja Narodowa oddała mu osobną cześć. Oto Wybranowski nakazał całej Gwardji wystąpić z bronią na placu pod św. Jurem i w największej paradzie przy odgłosie muzyki — uszykowawszy Gwardję w jednej linii — przedefilował na jej czele przed generałem Dwernickim, który siedział na koniu i rozczulony widokiem, dziękował Naczelnikowi za porządek i wzorowe wystąpienie.

Był to ostatni przegląd wojska polskiego, dokonany przez zwycięzcę z pod Stoczka, Boremla i tylu innych.

Lecz ledwie przez siedm miesięcy był Wybranowski Naczelnikiem Gwardji Narodowej, która i poza Lwowem wspaniale się

rozwijala. Kiedy po upadku rewolucji we Wiedniu — czynniki wojskowe spowodowały bombardowanie Lwowa i zaprowadziły stan oblężenia w całym kraju, rozwiązały także Gwardję Narodową.

Wybranowski usunął się wtedy do zaciśza domowego i z końcem 1848 r. wydzierzał wieś Horodysławice u hr. Alfreda Potockiego, a w trzy lata potem wieś podlowską Szolomyję.

Tu stworzył Wybranowski ognisko, przy którym gromadziła się okoliczna szlachta, tu zjeżdżali się ze Lwowa dawni towarzysze broni i ci, którzy szukali natchnienia do dalszej pracy, i stąd szły wici do dalszej nieustannej walki o wolność.

W Szolomyji przebył do końca życia swego; mimo tylu trudów wojennych i życiowych, mimo nieszczęść w kraju i w domu, zmarły mu bowiem dwie dorosłe córki, zawsze był zdrow i nie chorował nigdy. Czolo jego okrywała duma; jednak w skromności swej nigdy nie wspomniał o sobie, gdy opowiadał wypadki, w których czynny brał udział, nie mówił o swych zasługach wojskowych i obywatelskich, innych chwalił, wymieniał i utrzymywał w swym pamiętniku.

Tak przeżył lat 74 i w dniu wybuchu powstania, kiedy w całej Polsce znów zajaśniała zorza i nadzieja wolności, Roman Wybranowski, polski Cyncynt żołnierz i oby-

watel — zgasł nagle dnia 22 stycznia 1865 r.

Pozostawił żonę i jedyne go syna.

Cała okolica, przejęta śmiercią jednego z najlepszych synów naszej ziemi — zjechała gromadnie na pogrzeb, który odbył się w dwa dni później.

Pochowano ciało generała Romana Wybranowskiego na cmentarzu parafjalnym w Starem Siole.

* * *

Lat 70 mija od tej chwili.

Mogiła zapomniana, zdaje się, lecz pamięta o niej Tow. Opieki na grobami bohaterów (Lwów, Halicka 20), które zabrało się do odnowienia grobowca i oddania go w opiekę miejscowej szkole.

My Lwocwianie — nie możemy zapomnieć o Naczelniku naszej Gwardji Narodowej z 1848 r. i czcąc jego — rzućmy skromny grosz, na ręce Tow. Opieki nad grobami bohaterów, by mogiłę generała odnowić i upiększyć, by godnie świecić mogła wśród wieńca polskich kurhanów naokoło Lwowa i zawsze była świadectwem tego, że tylko krwią i pracą polska ziemia ta przy Macierzy się ostawa i zawsze będzie wierną Rzeczypospolitej.